Nr 115 Kraków, Sobota 20 Maja 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: ... św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, Christliche Annoncen-Expedition, Internationale Annoncen-Expedition Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie I. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette

Nowe prześladowania katolików.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 19 maja.

Londyn. (Tel. wł.). Z Portugalii donoszą dzienniki, że rząd republikański zabiera się do nowego prześladowania katolików pod zarzutem ich dążności monarchicznych.

Rząd republikański nakazał w całym szeregu miast aresztować księży i osoby z inteligencyi katolickiej. Biskupów zaś oskarża rząd, że nakazali, aby wszyscy księża 27 maja zamknęli kościoły i opuścili probostwa.

Gdyby to nastąpiło, chłopi podnieśliby zaraz bunt przeciwko rządowi i chwyciliby za broń, którą przez granicę masami przemycają. W Portugalii jest 1 500 kościołów i przeszło 4000 proboszczów i wikarych. Sprawa by więc przybrała poważny obrót.

Rząd prawdopodobnie bojąc się opozycyi, pragnie uczynić ją nieszkodliwą przez to, że chce jej nadać piętno agitacyi klerykalnej.

Fałszerze testamentu ks. Ogińskiego przed sądem.

Petersburg. (Tel. wł.) Podsądny Jaroszewski opowiada, że urodził się na Syberyi w rodzinie biednego urzędnika. Po różnych matactwach pojechał do Witebska i wstąpił do Banku. Z nędzy sfałszował czeki i dostał się do więzienia na 8 miesięcy. Następnie pojechał do Petersburga z paszportem fałszywym i wstąpił do służby w zarządzie wkładów kas oszczędnościowych. Mieszkając w Petersburgu, otrzymał list od Długołęckiego z doniesieniem o śmierci bogatego księcia, po którym pozostały nieskończone rękopisy, wymagające podpisów. Oskarżony zgodził się zrobić podpisy i dowiedział się, że to testamenty.

Po podpisaniu pierwszego testamentu i drugiego w mieszkaniu Długołęckiego, w drugim pokoju znajdował się niewiadomy mu mężczyzna, do którego Długołęcki chodził porównywać podpisy. Podsądny przedtem badał i studyował podpisy Ogińskiego. Na zapytanie prokuratora oskarżony Długołęcki oświadcza, że w pokoju tym był Dymitr Wonlarlarskij. Ten ostatni oznajmia, że Jaroszewskiego nigdy nie widział. Na zapytanie obrońcy Szeptowickiego Jaroszewski oświadcza, że zgodził się na podpisanie Ogińskiego wobec pogróżki Długołęckiego, że spowoduje zesłanie go jako mieszkającego za fałszywym paszportem.

Swiadek Płautin, jeden z krewnych Ogińskiego, zeznaje, że Dymitra Wonlarlarskiego widział po złożeniu ostatniego testamentu w sądzie. W. zaproponował mu pośrednictwo pomiędzy nim a sukcesorami. Adwokatami byli Kazandzijew, Borodin i Adamczewski.

Pułkownik Płautin oznajmia, że Ogiński zamierzał uczynić spadkobiercą hr. Załuskiego. Nazwisko Wonlarlarskich nie było nigdy wymieniane.

Świadek, adwokat przysięgły Gimbut, dobry znajomy Ogińskich, zeznaje, że nigdy nie słyszał w ich domu nazwiska Wonlarlarskich. Spadkobiercą majątku i tytułu, herbu Ogińskich, książe miał zamiar ustanowić hrabiego Załuskiego. Zeznania w sprawie przekazania herbu Załuskiemu, potwierdza adwokat przysięgły Olszamowski.

Na posiedzeniu wieczornem zbadano trzech świadków, między innymi Mockiego, do którego zwracał się obywatel ziemski Leontiew z prośbą o pożyczenie Dymitrowi Wonlarlarskiemu 3.000 rubli, z przyrzeczeniem zwrócenia 100.000! Pieniądze potrzebne były na pozyskanie doktora i adwokata, znajdujących się przy ks. Ogińskim w szpitalu psychiatrycznym w Berlinie.

Intrygi z Fichtegasse.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wieczorna „Neue Freie Presse" na podstawie wczorajszej mowy ministra Wacława Zaleskiego w Brzeżanach, — skonstruowała artykuł wstępny, w którym usiłuje udowodnić, że między ministrem Zaleskim a Drem Głąbińskim istnieją silne nieporozumienia polityczne i że mowa ministra Zaleskiego zawierała zapowiedź, iż prezesem Koła już w sesyi letniej zostanie b. min. Dr Biliński (?!).

Nic potrzebujemy dodawać, że jest to tylko wytwór bujnej fantazyi z Fichtegasse, a dobrze poinformowane sfery stanowczo utrzymują, że stosunki wzajemne obu polskich ministrów są jak najlepsze.

Sprawy austro-węgierskie.

Stan zdrowia Dra Głąbińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dowiadujemy się, że jutro minister Dr Głąbiński opuści sanatoryum.

Z ministerstwa spraw zagranicznych.

Wiedeń. Tel. wł.) Bar. Pallavicini udał się dzisiaj do Budapesztu, gdyż jutro będzie przyjęty na posłuchaniu przez cesarza. Przedłoży on mu ostatni swój raport, gdyż **23 maja wraca hr. Aehrenthal** i obejmie urzędowanie. Pallavicini z początkiem czerwca wyjeżdża do Konstantynopola

Przeciw arystokracyi węgierskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsza „Reichspost" po raz trzeci umieszcza bardzo energiczny artykuł przeciw stanowisku inteligencyi i szlachty węgierskiej w sprawie Ahima. Zachowanie się jej wskazuje na **zwyrodnienie i rozbestwienie** wśród wyższych sfer węgierskich.

„Reichspost" przytacza fakt, że gdy obu morderców prowadzono do sędziego śledczego przez miasto, inteligencya pozdrawiała ich ukłonami (!). Dla Achima nikt nie miał tego uczucia. W ten sposób najlepiej wykazała szlachta węgierska, że uważa obecne czasy za średniowiecze, gdzie możni mogą być panami życia i śmierci drugich.

Prasa o wyborach

Wiedeń. (Tel. wł.) „Reichspost" donosi, że mimo intryg robionych przez przeciwników, stronnictwo chrześć-społeczne wyjdzie z nich znacznie wzmocnione.

Natomiast w Związku narodowym niemieckim **przyjdzie do rozłamu**. Gdyż wolnomyślni miejscy chcą pozbyć się agraryuszy niemieckich, jako reprezentantów polityki agrarnej, bardzo niekorzystnej dla żywiołów miejskich.

Dziwny wypadek.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na ludności w Bekecs Csabat wielkie wrażenie wywarł fakt, iż w parę godzin po pogrzebie Ahima powstała szalona burza i **piorun uderzył w dom ojca morderców Ahima.** Ludność upatruje w tem palec Boży.

Losy aresztowanych.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prokuratorya i sąd uchwalili wypuścić jednego z morderców Ahima Andrzeja Cselińskiego za kaucyą 10 tys. koron, natomiast młodszego Gabryela zatrzymać w więzieniu.

Mimo uchwały, w kilka godzin prokurator na rozkaz władzy wyższej cofnął uchwałę i **zatrzymał obu Cselińskich w więzieniu.**

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 19 maja.

Ustąpienie Diaza.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tagblatt" donosi z Nowego Jorku, że wczoraj na Radzie ministrów meksykańskich doszło do porozumienia i Diaz zgodził się na ustąpienie. Tymczasowe rządy aż do wyboru nowego prezydenta sprawować będzie Della Barra wraz z generałem Maderą. Obaj więc będą faktycznie prezydentami. Ponieważ między nimi panują dobre stosunki, spokój będzie utrzymany.

Generał Madera zaprotestował przeciw powołaniu Reysa na ministra wojny, natomiast pragnie powołania Salaza.

Min. finansów oświadczył, że koszty wojny pokryte będą w zupełności z zapasów kasowych i bieżących dochodów państwa, obejdzie się więc bez pożyczki.

Scena rezygnacyi Diaza rozegrała się bardzo dramatycznie. Diaz jest chory i leży w łóżku. Ponieważ używa środków narkotycznych, nie może prawie mówić. Do jego pokoju sypialnego przybyli więc wszyscy ministrowie, a Limantour przedstawił mu położenie i prosił go o zrzeczenie się prezydentury. Wtedy Diaz z wysiłkiem oświadczył, że **dla dobra kraju, gotów jest to zrobić.**

Spokój w Meksyku.

Nowy Jork. (T. B.) „Ass. Press" donosi z Juarez, że rokowania pokojowe postępują naprzód i prawdopodobnie **w poniedziałek Diaz ustąpi.**

Zdobycie Fezu przez powstańców?

Paryż. (T. B.). Sprawozdawca „Echo de Paris", który znajduje się na 2 dni drogi od Fezu, donosi, że obiega pogłoska, iż 15 b. m. **miasto wpadło w ręce powstańców.**

Fez nie zdobyty.

Wiedeń. „Neue Freie Presse" zaprzecza, jakoby powstańcy zajęli starą dzielnicę w Fezie. Gdyby to się było stało, to według planu położenia Fez byłby zdobyty.

Wojska francuskie w Maroku.

Paryż. (T. B.) Ministerstwo wojny ogłasza telegram jenerała Moinier, że kilka oddziałów wojska przekroczyło 17 bm. rzekę Becht. Obecnie przez kilka dni nie będzie wiadomości, ponieważ wojsko znajduje się dość daleko od najbliższej stacyi Marconiego.

Zgon Mahlera.

Wiedeń. (Tel. wł) Gustaw Mahler zmarł w Sanatoryum Löwa o godzinie 11-ej minut 5. Wszystkie dzienniki podają obszerne nekrologi i wspomnienia o działalności zasłużonego muzyka i byłego dyrektora opery nadwornej.

Burze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Od wczoraj wieczora pada w Wiedniu i okolicy deszcz, który chwilami przemienia się w huragan. W okolicach górskich spadły również wielkie deszcze, w niektórych miejscach nastąpiło nawet **oberwanie chmur**, tak, że **przyszło do szeregu katastrof.**

Dzisiaj rano przeszła nad Wiedniem nawałnica, po której Dunaj i Wiedenka **znacznie wezbrały.**

Demokratyzacya Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Objawem demokratyzacyi w Anglii jest uchwała liberalnego gabinetu, aby w Izbie gmin wypłacać posłom **dyety poselskie.** Mają one wynosić 400 funt. szterlingów, czyli 9200 kor. rocznie.

Jest charakterystycznem, że według projektu rządowego płaca poselska ustaje wtedy, gdy poseł zostanie zamianowany ministrem lub sekretarzem albo podsekretarzem stanu, pobierającym persyę rządową. — Ten przepis jest sprzeczny z ustawami innych państw pod tym względem.

Niemiecki następca tronu w Petersburgu.

Petersburg. (T. B.) W pałacu Aniczkowa odbyło się przyjęcie, wydane przez carowąwdowę na cześć niemieckiej pary następcy tronu. Niemiecki następca tronu odwiedzi wielkich książąt, oraz Stołypina i innych ministrów. Wczoraj wieczorem odbył się w ambasadzie niemieckiej obiad, na który było zaproszone także ciało dyplomatyczne.

Nowa flota rosyjska.

Petersburg. (T. B.) Komisya budżetowa Dumy uchwaliła 15 milionów rubli z kasy państwa na budowle portowe. Ustawę dającą ministerstwu wojny środki na budowę 4 okrętów wojennych na morzu Bałtyckiem została uchwaloną 20 głosami przeciw 9. Następnie komisya uchwaliła, jako pożądane, aby na r. 1911 przeznaczono z kasy państwowej jeszcze 3 miliony rubli na cele szkolne, prócz uchwalonych przez ministerstwo oświaty 7 milionów rubli.

Z chwili bieżącej

Minister W. Zaleski i namiestnik Dr Bobrzyński przyjadą jutro do Krakowa.

Ruch wyborczy.

Kandydatury w Krakowie.

Komitet t. zw. demokratyczny uchwalił postawić na Nowym Swiecie kandydaturę Dra Doboszyńskiego, przeciwko dotychczasowemu posłowi Sikorskiemu. Kandydatura ta nie znajdzie żadnego oddźwięku w kołach wyborców narodowych i katolickich, którzy dobrze pamiętają, jakie stanowisko zajęła tutejsza liberalna demokracya i jej główny organ w sprawie zajść uniwersyteckich. Popieranie żydowsko-socyalistycznej napaści na polską naukę i polski charakter Wszechnicy Jagiellońskiej, — to nie jest tytuł do ubiegania się o mandat poselski z Krakowa.

W okręgu nowoświeckim ma również kandydować Dr Marek.

Ta sama liberalna demokracya pretenduje do zagarnięcia mandatu na Wesołej. Sprawa kandydatury w tej dzielnicy nie jest jeszcze załatwiona, dlatego omawianie jej pozostawiamy na później.

W Śródmieściu kandyduje już oficyalnie prezydent miasta Dr L e o, — na razie bez kontrkandydata.

Na Kleparzu jedynym kandydatem jest dotychczas p. Edmund Z i e l e n i e w s k i, jak na Kazimierzu Dr G r o s s, który po różnych **komedyanckich wykrętach,** dla uratowania mandatu, podpisał deklaracyę, że wstąpi bezwarunkowo do Koła polskiego. Mamy nadzieję, że Koło polskie dobrze się namyśli, zanim zgodzi się na przyjęcie człowieka, — który n i g d y i n i g d z i e n i e u w a ż a ł s i ę z a P o l a k a.

Na wczorajszem Zgromadzeniu kolejarzy uchwalono nie występować z samodzielną kandydaturą na Wesołej, ale ewentualnie poprzeć p. Inspektora P o t u c z k a, który oświadczył, że kandydaturę przyjmie, jeżeli go postawią wszystkie stronnictwa.

Dziś rano p. Potuczek przysłał na ręce prezydenta miasta list, w którym zrzeka się kandydatury.

Wola Justowska.

Banda socyalistyczna pod wodzą kilku agitatorów z Kasy chorych w Krakowie udaremniła wczoraj odbycie poufnego zebrania w Woli Justowskiej stronnictwu chrześć. socyalnemu. Przybyli oni na kilku wynajętych wozach z Krakowa i w ordynarny sposób zachowując się, chcieli doprowadzić do awantury i bitki. Wobec tego przybyli z Krakowa delegaci stronnictwa, zgromadzenie odwołali.

Mieszkańcy Woli są oburzeni na takie bezwstydne wprost postępowanie partyi i z pewnością wczorajsze awantury zwolenników Daszyńskiemu nie przysporzą.

Piaski.

Wczoraj odbyło się w Piaskach zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez stronnictwo chrześć.-socyalne. Jako referent przybył z Krakowa p. H o r o w i c z, który przedstawił obecną sytuacyę polityczną i omówił sprawę kandydatur w okręgu k r a k o w s k i m.

Licznie zebrani wyborcy z Piasków i okolicznych wsi po krótkiej dyskusyi uchwalili wszyscy głosować na p. Stan. Z g ó r n i a k a i kandydaturę jego w okolicy usilnie popierać.

Kandydatury na wsi.

W okręgu wiejskim Nowy Targ-Limanowa uchwalił wiec delegatów stronnictwa ludowego kandydatury p. Ś m i ł o w s k i e g o z Limanowy i wójta z Zakopanego C u r u s i a na mandat mniejszości. — Z ramienia stronnictwa chrześć.-socyalnego kandyduje tam ks. R z e s z ó d k o, z ramienia N. D. Dr P t a ś. Ludowcy chcą widocznie zdobyć oba mandaty, kiedy aż dwóch stawiają kandydatów.

W okręgu wiejskim Krosno-Jasło uchwalone zostały dwie kandydatury ludowców: p. S t a p i ń s k i e g o (zastępcą p. Kanierski) i p. Franciszka Ł y s z c z a r z a (zastępcą p. Bal, włościanin). Z ramienia N. D. kandyduje p. Gruszecki.

Ze S k a ł a t u donoszą, że Komitet powiatowy na posiedzeniu swem na posiedzeniu 17 bm. oświadczył się za kandydaturą konserwatysty hr. Adama G o ł u c h o w s k i e g o z Husiatyna. Za kandydaturą narodowego demokraty p. Bieniowskiego oświadczyła się mniejszość.

Hr Gołuchowski jest w niesłychany sposób popierany przez starostę i żydów, podczas gdy kandydatura p. Bieniowskiego ma za sobą przychylność wszystkich chrześcijańskich wyborców.

Lwów.

Rada narodowa zatwierdziła na dzisiejszem posiedzeniu następujące kandydatury z okręgów wiejskich:

Jarosław Chrzanów: Dr Włodzimierz K o z ł o w s k i.

Brzeżany: radca sądu Z b o r o w s k i.

P r z e m y ś l: Wład. C z a y k o w s k i.

Stanisławów: Wład. hr. D z i e d u s z y c k i.

Zaleszczyki-Borszczów: Michał hr. B a w o r o w s k i.

Dalszy ciąg obrad popołudniu.

* * *

„Burzliwy wiec p. Stapińskiego". W „Głosie Narodu" z dnia 16 maja, podaliśmy w „ruchu wyborczym" notatkę o burzliwym wiecu p. Stapińskiego w Osieku. Obecnie otrzymujemy z tego powodu następujące sprawozdanie na podstawie § 19 u. p.

„Nieprawdą jest jakoby Trzeciak i Józefowicz byli posłani przez p. Korczyńskiego na wiec Stapińskiego do Osieka, natomiast prawdą jest, że Trzeciak i Józefowicz będąc w kościele parafialnym w Osieku na nabożeństwie, gdyż należą do tej parafii, powracając z kościoła do domu, jak wielu innych parafian, tak chłopów, jak i inteligencyi, zatrzymali się, przypatrując się bezstronnie zgromadzeniu."

Jan Trzeciak *Stanisław Józefowicz.*

Obrady nad memoryałem komisyi kolonizacyjnej w pruskiej Izbie poselskiej.

Po obradach w komisyi budżetowej, o których referowaliśmy dość szczegółowo i krytycznie je oświetlaliśmy, rozpoczęły się zeszłego czwartku w plenum Izby obrady nad memoryałem komisyi kolonizacyjnej. Na samym początku posiedzenia, zabrał głos jako pierwszy, minister rolnictwa, baron S c h o r l e m e r i podług telegramu biura Wolffa oświadczył pomiędzy innemi:

Póki polska część ludności nie zaprzestanie tworzyć państwa w państwie przez izolowanie się od pruskich sąsiadów, póki żądania i starania jej reprezentantów będą nadal groziły niebezpieczeństwem dobru państwa pruskiego, póki nie jest wykluczone, że zmniejszenie się ludności niemieckiej i niemieckiego stanu posiadania w Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich będzie trwało nadal, gdyż w ciężkich stosunkach współczesnych nie zdoła stanąć silną zaporą przeciw żywiołom niemieckim, dopóty nie może być ani mowy o zasadniczej zmianie polityki rządu królewskiego w sprawie polskiej. (Oklaski). Ale kto sądzi, że k w e s t y a p o l s k a m o ż e b y ć r o z w i ą z a n ą t y l k o p r z e z d z i a ł a l n o ś ć k o l o n i z a c y j n ą, znajduje s i ę w b ł ę d z i e. Wszakże i w ostatnich czasach widzimy przyrost ludności polskiej, oraz niezwykły rozwój handlu i przemysłu polskiego. Rząd, prowadząc politykę kolonizacyjną, n i e m a z a m i a r u c a ł e j w ł a s n o ś c i g r u n t o w e j p o l s k i e j o d d a ć w r ę c e n i e m i e c k i e, lecz musi się roztropnie ograniczyć do tego, by przez utwierdzenie i powiększenie niemieckiej własności ziemskiej w prowincyach wschodnich żywioł niemiecki zdobył rozstrzygającą przewagę.

Z tego punktu widzenia należy też roztrząsać postulat wywłaszczenia. Ustawa mówi wyraźnie, że rząd ma wywłaszczenie zastosować t y l k o w r a z i e k o n i e c z n e j p o t r z e b y, gdyby tego wymagało wzmocnienie i zabezpieczenie niemieckiego żywiołu na kresach. Rząd niema zamiaru odstępować od swojej dotychczasowej polityki kolonizacyjnej. Gdyby zaś zostały dane warunki do wywłaszczenia, rząd badać je będzie, kierując się jedynie względami rzeczowymi. Na przyszły rok niema mowy o ograniczeniu działalności kolonizacyjnej. Spodziewam się też, że będzie możliwem wnieść w przyszłym roku przedłożenie, zapobiegające nieszczęsnemu rozdrobnieniu ziemi.

Następnie oświadczył minister Schorlemer, że musi wobec przesadnych żądań, które w ostatnim czasie podniesiono z kół, stojących blisko „Ostmarkenverein'u", dać otwarcie wyraz przekonaniu, że zadowolenie tych życzeń doprowadziłoby prawdopodobnie w niewielu latach do upadku politykę kolonizacyjną, czemu rząd spodziewa się napewno zapobiedz przez zarządzenia już wydane lub też zamierzone. (Oklaski).

Pos. H e y d e b r a n d (kons.) oświadczył, że panuje przekonanie, iż przy niezastosowywaniu ustawy o wywłaszczeniu, jak to ma obecnie miejsce, daje się zauważyć zasadniczo zmienione stanowisko rządu wobec ustaw wywłaszczających. Chwiejność i cofanie się wobec zasad ustawy b y ł o b y n i e b e z p i e c z n e m. Nie chcemy zbaczać z linii, wytkniętej przez zasady ustawy z r. 1908. (Oklaski na prawicy).

Pos. G l a t z e l (nar. lib.) przedstawił, że mowa ministra wywołała rozczarowanie. — P o l a c y j u ż d a w n o b y l i b y z a n i e c h a l i o p o r u (?!) g d y b y p o l i t y k a P r u s n i e z d e c y d o w a n a n i e d o d a w a ł a i m c o r a z ś w i e ż s z e j o d w a g i. Kto zwalcza „Ostmarkenverein", ten wprost wyświadcza przysługę Polakom. Życzymy sobie jasnej, świadomej celu polityki w marchiach wschodnich, a b y s a m i P o l a c y b e z p o ś r e d n i o u z n a l i b e z c e l o w o ś ć o p o r u (!). (Oklaski u nar. lib., sykania w centrum).

Pos. Z e d l i t z (woln. kons.) oświadczył: Musimy w polityce kolonizacyjnej unikać pozoru ospałości. Zgodziliśmy się na ustawę o wywłaszczeniu z tem zastrzeżeniem, że bezpośrednio nastąpi ustawa o parcelacyi i dlatego witamy zapowiedź tej ustawy daną przez ministra.

Pos. S p e e (centrum) oświadczył: Oddawna potępialiśmy politykę kolonizacyjną, ponieważ nie oczekiwaliśmy po niej żadnego rezultatu.

Minister S c h o r l e m e r oświadczył ponownie, że rząd nie będzie się wahał zastosować wywłaszczenia.

Tyle o przebiegu posiedzenia urzędowe biuro Wolffa. Podług „Dzien. Poznańskiego", który dziś rano otrzymaliśmy, baron Schor-

termer oświadczył, że środki gwałtowne nie zawsze prowadzą do celu, więc trzeba wybierać stosowne środki. Taką zasadą powinien się kierować także rząd. Jego celem jest wzmacnianie niemczyzny.

Kurs polityki nie będzie zmieniony, ale wywłaszczanie zastosowane zostanie tylko wówczas, gdy warunki w ustawie określone będą po temu. Takich żądań rząd nie spełni nigdy, ażeby Polakom ostatni kawałek ziemi odebrać, ponieważ nawet Amerykanie Indyanom pozostawili rezerwaty, chociaż ich skalpowali.

Spełnienie żądania takiego równałoby się mordowaniu młodzianków betlemskich. Stanowisko rządu dyktowane jest przyczynami czysto rzeczowemi. Polityke polska Bülowa nie różniła się od polityki obecnej.

Co do „Ostmarkenvereinu" oświadcza minister, że to, co powiedział w Komisyi, w zupełności podtrzymuje. Jeśli z kimś gram w karty — mówi minister — a ten zrobi mi zarzut, że gram fałszywie, wówczas rzucam mu karty pod nogi. To samo uczyniłem z „Ostmarkenvereinem". Ataki na katystów nie przeszkadzają mi spać spokojnie.

Spełnienie żądań hakatystycznych oznaczałoby kompletną ruinę polityki kolonizacyjnej.

Marokko a hr. Aehrenthal.

Wiedeń, 16 maja.

Jeśli się mówi dziś o Marokko, to na pamięć przychodzi ulubiony frazes rozpolitykowanych ojców naszych i dziadów, który gwarzyli o chmurach, jakie pojawiają się na horyzoncie Europy.

Rzeczywiście! Na jasne wpół letnie niebo Europy poczęły nadciągać z północno zachodniej Afryki chmury. Depesze dziennikarskie przynoszą rozliczne, sprzeczne wiadomości o rozwoju powstania i o krokach wojennych Francyi, a nerwowe giełdy odpowiadają na te histeryczne wahaniami, zwyżkami i „baissami" kursów.

Hiszpania irytuje się i aranżuje niezgrabne i niepolityczne „demonstracye" antifrancuskie, a między nią a Niemcami trwa bardzo przewrotna wymiana t. zw. „zdań". Rosya, a przedewszystkiem Anglia robią *bonne mine a mauvais jeu* i akceptują półgębkiem obecną bezpośrednią interwencyę Francyi w Marokko. Przecież Francuzi ściśle trzymają się rozluźnionych bardzo ram układu z Algeciras i nie mają innego zamiaru, prócz uśmierzenia powstania zagrażającego panowaniu sułtana Mulej Hafida. Poza tem ekspedycya wojskowa ciągnąca na Fez ma za zadanie wyzwolenie wojsk francuskich zamkniętych w Fezie.

Czy Francuzi przywrócą porządek i spokój w kraju szeryfów — to kwestya. I kwestyą jest, czy wogóle uda się zupełnie pacyfikować Marokko. Przecież tam rokosze, wzburzenia i rozruchy są codzienną strawą. Jeśli francuscy żołnierze wrócą do Europy zwycięscy, wszystkie gabinety będą wdzięczne za interwencyę i jej pomyślny skutek. Jeśli nie — zaostrzą się międzynarodowe spory i w kancelaryach pp. ministrów spraw zagranicznych się pokotłuje.

W każdym zaś razie faktem jest, iż na politycznym horyzoncie Europy zebrały się już dość gęsto chmury, a w duszach „zagranicznych polityków" nazbierało się sporo złości, którą usunie dopiero ostateczne rozwiązanie sprawy stosunku Francyi do Marokka, sprawy jaką wypadki przetworzyły z kwestyi czysto kulturalnej w ostry problem polityczny.

Austro-Węgry w dotychczasowym rozwoju kwestyi marokańskiej brały żywy udział. Przy sposobności dojścia do skutku układu algecirskiego głos ich zaważył na szali, ułatwiając Niemcom wyjście z ciężkiej sytuacyi, w jaką je wprowadziła własna krótkowidzka i nonsensowa polityka zagraniczna. Cesarstwo niemieckie jest chore na optymizm siedmioletniego chłopaka, czy rozmarzonej pensyonarki. Niemcy na polu polityki zagranicznej chcą rywalizować z Francyą, nie znając ani jej kultury dyplomatycznej, ani też wpływów i stosunków politycznych.

Król Edward VII nie mógł znieść ani monarchii niemieckiej, ani jej ukoronowanej głowy, Rosya, wierna aljantka Francyi, zawsze patrzała w stronę Berlina z wrogą nieufnością A berliński gabinet spraw zagranicznych nie zdaje sobie sprawy z tego, że nawet dziś, gdy stosunki między Niemcami a Rosyą i Anglią są lepsze, nie może on przecież rachować na to, by oba te mocarstwa dla pięknych oczu niezgrabnej Germanii w razie silniejszego konfliktu na tle marokkańskiej afery, wystąpiły przeciw dawnej sojuszniczce i poszły ręka w rękę z nieoryentującą się i dyplomatycznie niedojrzałą polityką niemiecką.

Niemcy, irytując się i skacząc na postępowanie Francyi, nie chcą chyba zauważyć, że na tem stanowisku i w tej kwestyi już dziś są izolowane. Bo przecież Hiszpania lada dzień pod presyą innych mocarstw zmienić musi w własnym interesie swe rozdraźnione stanowisko.

Właściwie trudno odgadnąć, jakie to interesy mają Niemcy w Marokko? Chyba jedynie gospodarcze, a tym na przeszkodzie nie stoi ekspansywna polityka Francyi. Francya „idzie" celowo i planowo na zagarnięcie Marokka. Bo Francya chce być państwem kolonialnem, i musi być niem ze względu na zbędne w kraju kapitały, które potrzebują upływu, nowego terenu, gdzieby mogły pracować. A że w Europie, ani w Azyi na jakiekolwiek zdobycze Francya liczyć nie może, musi dążyć z konieczności do zaokrąglenia swych algierskich posiadłości, musi, skierowawszy całą swą energię do północnej Afryki dostać w ręce część Marokka.

Ze strony niemieckiej pada frazes o złamaniu aktu algecirskiego. Tylko frazes. Bo akt ten, o który Austro-Węgry z uprzejmości tak bardzo zabiegały, już dawno został zmieniony dzięki rozumnej polityce Francyi, która potrafiła się ubezpieczyć przeciw Anglii, jak i przeciw Niemcom. Układem z Anglią z kwietnia 1904 r. Francya sprawiła, iż wzajemne pola działania i ingerencyi obu mocarstw odnośnie do polityki w północnej Afryce rozgraniczono; za przyrzeczenie niemieszania się Francyi do spraw egipskich, Anglia obiecała akceptować politykę francuską w w Marokko. A znów w lutym 1909 r. Francya i Niemcy podpisały deklaracyę, którą możnaby uważać jako komentarz i dopełnienie układu algecirskiego, a w której uwidoczniono, iż między oboma potęgami odnośnie do kwestyi marokańskiej nie ma nieporozumień.

Austryacka polityka zagraniczna w obecnym stadyum afery marokańskiej zajmuje chwilowo wyczekujące i milczące stanowisko. Ta polityka, której terenem jest pałac ministerstwa spraw zewnętrznych, a którą do końca miesiąca bieżącego trzyma za lejce ambasador konstantynopolski, margrabia Pallavicini, oficyalny zastępca bawiącego na wywczasach hr. Aehrenthala. Ale natomiast bardzo hałaśliwie zajmuje się tą sprawą prasa aehrenthalowska, która oburza się, krzyczy „gwałtu" i judzi przeciw Francuzom, czem powoduje grymasy niezadowolenia w Paryżu i Londynie.

Nie trudno dojść do źródeł tego krzykactwa prasowych najemników wiedeńskiej liberalnej publicystyki. Polityka zagraniczna Austryi za wiele ekspansuje się i działa „pour l'empereur d'Allemagne". A kiedy odezwie się głos trzeźwy, przemawiający ze stanowiska rozumu, odpowiada się mu wiele o zobowiązaniach, jakie zaciągnęły Austro-Węgry wobec Niemiec przy sposobności aneksyi Bośni i Hercegowiny, „kawalerskości" ówczesnego postępowania cesarza Wilhelma itd. Zgoda, ale przecież wystąpieniem swem w czasie aneksyi Niemcy tylko zapłaciły dług zaciągnięty u Austro-Węgier przy sposobności traktatu z Algeciras, a więc rachunki zostały wyrównane. Polityka Bismarcka dała wielokrotnie przyczynki do zasady, iż państwo nie powinno wplątywać się w zawikłanie ze względu na interes, czy nerwy najbliższego choćby przeciwnika. Przedewszystkiem — własne korzyści! To, że Niemcy w kwestyi marokańskiej są zupełnie izolowane, nie daje naszej „wysokiej dyplomacyi" konieczności mieszania się w całą aferę północno-afrykańską. Wzgląd na własne interesa państwowe jest decydujący i on winien rozstrzygać o kierunku działań politycznych. Sądzić więc należy, że hr. Aehrenthal nie pójdzie śladem pobudki, granej krzykliwie przez oddane mu wiedeńskie dzienniki i dla zachcianek niemieckich nie zaangażuje interesów monarchii.

Kurs polityki spokojnej i wyczekującej na razie przystoi monarchii austryacko-węgierskiej, która interesami handlowemi związana jest jeszcze silniej z Marokkiem, aniżeli denerwujące się Niemcy, chore na manię dyplomatycznej wielkości. *r. b,*

Organizacye młodzieży rzemieślniczej.

Chrzanów w maju.

W niedzielę dnia 7 maja br. w uroczystość Opieki św. Józefa w sali Sokoła miejscowego odbyło się pierwsze walne zgromadzenie nowo powstałego stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej p. n. „Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych pod wezwaniem św. Stanisława Kostki".

Blisko setka katolickiej młodzi rzemieślniczej zebrała się na sali pod własnym sztandarkiem.

W zgromadzeniu wzięła udział także liczna publiczność, miejscowe i okoliczne duchowieństwo, osobistości ze sfer inteligencyi i mieszczaństwo chrzanowskie.

Zgromadzenie zagaił X. Jakób Kamieński, proboszcz miejscowy, jako prezes Związku, delegowany przez Konsystorz biskupi w Krakowie. W dobitnych słowach uzasadnił wielką potrzebę zorganizowania młodzieży rzemieślniczej na tak ważnej placówce, jaką jest Chrzanów, wystawiony na rozmaite zgubne prądy, płynące czy z obozu socyalistycznego, czy żydowskiego. Następnie odczytano przesłane Związkowi serdeczne błogosławieństo i życzenia od Najprzew. X. Biskupa A. Nowaka. Po przeprowadzeniu wyborów do Wydziału Związku przemawiali jeszcze p. Jan Rąb, kierownik szkoły w Chrzanowie i X. M. Karnowicz, który jako prezes krakowskiego Związku terminatorów i wraz z dwoma delegatami zaszczycił swoją obecnością i ciepłem przemówieniem tę uroczystą chwilę otwarcia nowego Związku młodzieży rękodzielniczej. Na wniosek p. Rąba przesłano na ręce X. biskupa A. Nowaka telegram z podziękowaniem za błogosławieństwo. X. Karnowicz wspomniał o wielkim ruchu organizacyjnym młodzieży rękodzielniczej w całej Europie, uzasadniając wielką ważność i konieczność tworzenia takich związków i w naszym kraju Następnie w serdecznych ciepłych słowach życzył nowemu Związkowi wszelkiej pomyślności i rozwoju, zachęcając młodzież do pracy nad sobą i wytrwałości, a starszych do współdziałania w tak zbożnem dziele.

Na zakończenie młodzież zaśpiewała chórem „Boże coś Polskę" — poczem ruszył pochód do lokalu Związku na jego otwarcie i poświęcenie, którego dokonał X. Karnowicz.

Podniesiona na duchu młodzież długo jeszcze śpiewała pieśni religijne i patryotyczne. Był to dzień uroczysty dla całego katolickiego miasta Chrzanowa. Przedpołudn. (tego samego dnia) bowiem odbył się tutaj staraniem miejscowego Sokoła obchód 3 maja, w którym wzięła udział także i młodzież rękodzielnicza ze swoim sztandarem i odznakami Związku.

Nastrój był bardzo podniosły. Wszystko okazywało radość i zadowolenie, patrząc na skupioną młodzież rzemieślniczą pod znakiem Matki Boskiej Częstochowskiej i Orła polskiego.

Na fundusz wyborczy.

Wszystkich P. T. Zwolenników programu Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego wzywamy do zbierania składek na rzecz funduszu wyborczego stronnictwa Wszelkie przesyłki pieniężne przesyłać należy pod adresem: Administracya „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

Główny Komitet wyborczy
Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Od Administracyi.

Od dnia dzisiejszego wysyła się wszystkim tym prenumeratorom, którzy jeszcze przedpłaty nie uiścili, specyalne przypomnienia listowne, z dokładnem obliczeniem zaległości i zwraca się uwagę, że w razie niezałatwienia tychże najdalej w przeciągu trzech dni po otrzymaniu zawiadomienia, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 49 zachód przypada o godz. 7 minut 23; długość dnia godzin 15 minut 34

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Bernardyna S., pojutrze w niedzielę Sek.

Kraków, dnia 19 maja.

Po zjeździe południowo-słowiańskim w Krakowie. Dr Leopold Lenard, przywódca Słoweńców w Lublanie, w odpowiedzi na ataki pism niemieckich przeciw ostatniemu zjazdowi południowo-słowiańskiemu w Krakowie, stwierdza w „Slovencu", że zjazd ten nie miał żadnych celów politycznych, lecz jedynie bliższe zapoznanie się Polaków ze Słoweńcami i cel ten osiągnięty został. Na zjeździe tym pokazało się, że obok dawnego panslawizmu i jego potomka tak zwanego neoslawizmu, istnieje jeszcze trzeci ruch słowiański, który ma swój punkt środkowy w Krakowie. Ruch ten po raz pierwszy wystąpił jawnie. Przy tej sposobności poruszono ze strony Polaków myśl zbliżenia Polaków i Słoweńców także na polu politycznem.

Sprawy miejskie. Komisya gazowo-elektryczna odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego. Na wniosek komisyi rewizyjnej i komitetu wykonawczego uchwalono przyjąć do zatwierdzającej wiadomości zamknięcie rachunkowe za rok 1910 i udzielić Zarządowi elektrowni absolutoryum i wyrazić uznanie za racyonalne prowadzenie przedsiębiorstwa tak pod względem technicznym, jak i administracyjnym i kupieckim.

Komisya zniżyła cenę prądu do motorów z 35 na 25 hal. za kilowad godziny i zaprowadziła szereg ulg, podwyższając znacznie rabaty i zniżając czynsze za elektromierze w mniejszych mieszkaniach. Wobec tego odpada jako bezprzedmiotowa taryfa podwójna i rękodzielnicza. Uchwalono utworzyć sieć elektryczną na Półwsiu Zwierzynieckim kosztem 557.600 koron i na Krowodrzy kosztem 82 600 koron.

Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie na posiedzeniu w dniu 14 b. m., odbytem pod przewodnictwem p. Piotra Stachiewicza, uchwaliła zaprosić na członków Komisyi rozpoznawczej pp.: Dra Feliksa Koperę, Wojciecha Kossaka, Jana Szczepkowskiego, Włodzimierza Tetmajera i Henryka Uziembłę; na zastępców pp.: Alfonsa Karpińskiego i Dra Henryka Kunzeka.

W kwestyi reprodukcyi plakiet z Madonną w bronzie, postanowiono załatwienie tej sprawy wziąć pod rozwagę po ostatecznem przeprowadzeniu korektur przez artystów.

Następnie dyrekcya postanowiła zakupić do rozlosowania między członków z dawniejszych wystaw dzieła pp.: Teodora Rygiera, St. Bieńkiewicza, St. Rzeckiego, Wł. Borkowskiego, R. Laskowskiego, W. Wyrwińskiego, — z zamkniętej wystawy stowarzyszenia „Sztuka" obrazy pp.: St. Czajkowskiego i W. Weissa, wreszcie z obecnej pp.: F. Turka, Br. Rychter-Janowskiej, E. Kazimierowskiego i H. Uziembły. Razem za kwotę 3120 koron.

Z powodu zapowiedzianych zjazdów w Krakowie na miesiąc lipiec b. r. i przyjęcia do programów zwiedzenia wystawy w Pałacu Sztuk Pięknych, postanowiono na wniosek prof. Juliana Nowaka zachęcić artystów, by w tym okresie obesłali wystawę wyjątkowo dobremi dziełami.

Wreszcie sekretarz przedłożył program działalności Towarzystwa na rok 1912, którego najgłówniejszem zadaniem byłoby stworzenie przy Towarzystwie Sztuk Pięknych w Krakowie funduszu emerytalnego dla artystów polskich oraz wdów i sierót po nich. Według niego artyści bez względu na miejsce zamieszkania stałem obesłaniem wystawy swemi dziełami lub roczną wkładką zyskiwaćby mogli dla siebie i swych rodzin prawo do emerytury. Program oddano do rozpatrzenia i ułożenia statutu emerytalnego komisyi złożonej z projektodawcy oraz pp: S. Böhma, Dra Muczkowskiego i profesora Juliana Nowaka.

Z teatru w Parku krakowskim. Jutro w sobotę otworzą się podwoje Parku krakowskiego i wrota odświeżonego, prawdziwie letniego teatru. Liczni miłośnicy sceny ludowej zapewne tłumnie przybędą na to inauguracyjne przedstawienie, na którem odegraną będzie wesoła komedya M. Bałuckiego „Sprawa kobiet" z udziałem nowoangażowanych artystów.

W niedzielę popoł. o godz. 4 rozweselać będą znowu „Krowoderskie zuchy" Stefana Turskiego. „Wicek i Wacek" najlepsza komedya Z. Przybylskiego odegraną będzie w niedzielę wieczór.

Przedstawienia komedyi i wodewilów odbywać się będą codziennie wieczorem o godz. 8, a w niedziele i święta dwukrotnie: popołudniu i wieczór — po cenach bardzo umiarkowanych.

Anglicy w Krakowie Tow. sportowe „Wisła" zawiadamia, że szkocka drużyna „Aberdeen F. C." przyjeżdża z Pragi do Krakowa dnia 19 bm. (t. j. w piątek) o godzinie 11 30 wieczorem.

Do młodzieży. Otrzymujemy następujące pismo od X. Dra Gołby:

W sobotę dnia 20 maja poświęcę kamień węgielny pod budynek bursy w Zakrzówku o godz. 3 30 popoł. Zapraszam wszystkich uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza na tę piękną uroczystość. Będzie to zarazem dla niejednego uczuia sposobność wywiezienia kilka taczek ziemi przy dźwiękach muzyki i śpiewie, napojenia duszy wspaniałemi widokami i wzmocnienia płuc świeżem i wonnem powietrzem na wzgórzach Krzemionek.

Na tem miejscu wyrażam serdeczne podziękowanie ofiarodawcom, którzy umożliwili mi swymi darami akcyę przy budowie przynajmniej na tydzień, gdyż przy zaciągnięciu pożyczki spotykam wielkie trudności.

Złożyli: X. Dr Rospond 10 kor., Madej wójt 5 kor., pp. Prusówny 5 kor., Dr T. Kosch 20 kor., Kowalik VII kl. 0 50, Mostowikowa (włościanka) 1 kor; N. N. książeczkę oszczędności z wkładką 860 kor. *X. Gołba Franciszek.*

Wycieczka Warszawska. Obecnie bawi w Krakowie przejazdem z Zakopanego do Warszawy wycieczka panien, uczenic z kursów pedagogicznych pani Radziwiłłowiczowej w Warszawie. Wycieczka ta bawiła u nas w Galicyi przez parę tygodni i obecnie wraca z powrotem na pielesze domowe.

Wycieczki zbiorowe do Krakowa. Dzisiaj wieczorem przyjeżdża do Krakowa wycieczka szkoły wydziałowej ze Sambora, osób 30, pod przewodnictwem p. Meklosowej. Jutro przybywa 100 osób z Limanowej pod przewodnictwem p. Szumańskiego. Obie będą oprowadzane po Krakowie przez Koło akademickie T. S. L.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Komitet założycieli Towarzystwa Przyjaciół Słowian południowych składa podziękowanie Szanownemu Zarządowi Hotelu Drezdeńskiego w Krakowie za zniżenie cen pokojów w czasie pobytu Słoweńców na Zjeździe w dniach 29 i 30 kwietnia br.

Komitet założycieli.

Walne Zgromadzenie Stow. kupców i młodzieży handlowej odbędzie się w sobotę dnia 20-go maja o godz. 8·30 wieczór w lokalu Stow. przy ul. Wolskiej l. 14.

Na zgromadzeniu tem dokonany zostanie wybór nowego zarządu Stowarzyszenia.

Sprawozdanie z pracy stowarzyszenia za r. 1910

A. P. CZECHOW.

MOWCA.

Tłom. z rosyjskiego G. Wędrychowski.

Pewnego pięknego poranku grzebano asesora kolegialnego Kiryła Iwanowicza Wawiłonowa, zmarłego na dwie choroby tak rozpowszechnione w naszej ojczyźnie: złą żonę i alkoholizm. Kiedy pochód pogrzebowy ruszył od cerkwi ku cmentarzowi, jeden z kolegów nieboszczyka, niejaki Popławskij, wsiadł do doróżki i pojechał do swego przyjaciela Grigoria Pietrowicza Zapojkina, człowieka młodego, lecz już nadzwyczaj popularnego. Zapojkin, jak to wiadomo wielu czytelnikom, posiada wielki talent wygłaszania *ex promptu* mów weselnych, jubileuszowych i pogrzebowych. Może mówić, kiedy się komu podoba: obudzony ze snu, naczczo, w stanie zupełnego opilstwa, w gorączce. — Mowa jego płynie gładko, równo, jak woda z kranu wodociągowego, a przytem i obficie; żałobnych słów w jego oratorskim słowniku naliczyćby można więcej, niż karaluchów w kuchni restauracyjnej. Mówi zawsze wymownie, kwieciste i tak długo, że nieraz, osobliwie na kupieckich weselach, trzeba aż wzywać pomocy policyi, żeby przerwać jego zapał krasomówczy.

— A ja, bracie, do ciebie! — zaczął mówić Popławskij, zastawszy go w domu. — Ubieraj się natychmiast i jedźmy. Umarł jeden z naszych, ekspedyujemy go właśnie na tamten świat, więc trzeba, bracie, wypowiedzieć na pożegnanie jakieś androny... W tobie cała nadzieja. Gdyby tak umarł jaki drobny urzędniczyna, nie niepokoilibyśmy cię, ale to sekretarz... filar kancelaryjny do pewnego stopnia. Jakoś niewypada chować takiej szyszki bez mowy.

— Aha, sekretarz! — ziewnął Zapojkin. Ten pijaczyna?

— Tak, pijaczyna. Będą bliny, przekąski.. na fiakra dostaniesz. Jedźmy, kochanie! Palnij tam nad grobem jaką cyceronowską kwiecistą mówkę, a już za podziękowanie ja ci ręczę!

Zapojkin zgodził się chętnie. Nastroszył sobie włosy, przybrał melancholijny wyraz twarzy i wyszedł na ulicę razem z Popławskim.

— Znałem ja tego waszego sekretarza — rzekł, siadając do doróżki. — Przebiegły był i bestya, jakich mało, ale światłość wiekuista niechaj mu przyświeca.

— No, nie godzi się, Griszo, wymyślać na nieboszczyków.

— Niby to prawda, *de mortuis aut nihil, aut bene*, ale zawsze majster był z niego.

Przyjaciele dopędzili kondukt pogrzebowy i przyłączyli się do orszaku. Nieboszczyka niesiono powoli, więc po drodze do cmentarza zdążyli jeszcze wstąpić trzy razy do restauracyi i przełknąć za spokój duszy zmarłego po kieliszeczku.

Na cmentarzu odprawiono modlitwy za umarłych. Teściowa, żona i kuzynka zmarłego, stosownie do obyczaju, wylały wiele wiele łez. Kiedy trumnę spuszczano do mogiły, żona krzyczała nawet: „Puście mię do niego!" — lecz nie rzuciła się za mężem do grobu, przypomniawszy sobie prawdopodobnie o emeryturze. Doczekawszy się, aż się wszystko uspokoiło, Zapojkin wystąpił naprzód, spojrzał powłóczyście po całem audytoryum i przemówił:

— Czy wierzyć oczom i słuchowi? Czy to nie straszny sen, ta trumna, te zapłakane twarze, jęki i skargi? Niestety, to nie sen, a widok nas nie myli! Ten, któregośmy jeszcze tak niedawno widzieli takim rzeźkim, takim młodzieńczo świeżym i czystym, który tak niedawno w naszych oczach, na podobieństwo niestrudzonej pszczoły, znosił swój miód do ogólnego ula państwowej organizacyi, ten oto... obrócił się w proch, w miraż materyalny. Nieubłagana śmierć dotknęła go skostniałą ręką wtenczas, gdy on, pomimo swego wieku podeszłego, pełen był jeszcze sił w rozkwicie i promiennych nadziei. Niepowetowana strata! Któż go nam zastąpi? Dobrych urzędników mamy wielu, ale Prokofij Osypicz był jedynym w swoim rodzaju — unikatem! Do głębi duszy oddany był swoim zaszczytnym obowiązkom, nie szczędził sił, czuwał nocami, był bezinteresowny, niesprzedajny. Jakżeż on gardził tymi, którzy ze szkodą ogólnych spraw, starali się przekupić go, lub ponętnemi w życiu dobrami doczesnemi, usiłowali nakłonić go do sprzeniewierzenia się świętym obowiązkom! Tak, byliśmy świadkami tego, — jak Prokofij Osipycz rozdawał swoją niewielką pensyę najbiedniejszym kolegom, a sami słyszeliście przed chwilą żałosne jęki wdów i sierót, które korzystały z jego szczodrobliwości. Oddany obowiązkom służbowym i dobrym uczynkom, nie znalazł szczęścia w życiu i nawet odmówił sobie słodyczy życia rodzinnego; wiadomo bowiem, że żył do końca swoich dni — w stanie bezżennym! A któż go nam zastąpi, jako towarzysza? Jakbym widział tę wygoloną, dobrotliwą twarz, zwróconą ku nam ze słodkim uśmiechem, słyszę też jego łagodny, życzliwie przyjacielski głos. Pokój popiołom Twym, Prokofiju Osipyczu! Odpoczywaj w pokoju, zacny, szlachetny pracowniku!

Zapojkin mówił ciągle, ale słuchacze poczęli szeptać coś do siebie. Mowa podobała się wszystkim, wycisnęła nawet trochę łez, ale wiele w niej było dziwnych szczegółów. Naprzód niezrozumiałem było, dlaczego mówca nazywał nieboszczyka Prokofijem Osipyczem, kiedy wszyscy zwali go Kiryłem Iwanowiczem. Po drugie, wszystkim wiadomo było, że nieboszczyk przez całe życie toczył wojnę z prawowitą swą małżonką, a zatem nie żył w stanie bezżennym; po trzecie, miał gęstą, rudą brodę, nigdy się nie golił, a więc niezrozumiałem było, dlaczego mowca wspomniał o jego wygolonej twarzy. Słuchacze byli zdziwieni, spoglądali na siebie i wzruszali ramionami.

— Prokofiju Osipyczu! — ciągnął dalej mówca, spoglądając w natchnieniu w rozwartą mogiłę. — Twoje oblicze nie było pięknem, było nawet brzydkiem, byłeś ponurym i szorstkim, lecz wszyscy wiedzieliśmy, że pod widomą powłoką cielesną, bije serce prawe i szczere dla przyjaciół!

Niebawem słuchacze poczęli też zwracać uwagę na szczególne zachowanie się samego mówcy. Utkwił wzrok w jeden punkt, począł poruszać się niespokojnie i wzruszał ustawicznie ramionami. Nagle zamilkł, otworzył usta z wyrazem zdziwienia i zwrócił się do Popławskiego.

— Słuchajno, on żyje! — rzekł, patrząc przed siebie z przestrachem.

— Kto?

— No, Prokofij Osipycz! Oto stoi tam, pod pomnikiem!

— Przecież on wcale nie umierał! Umarł Kirył Iwanowicz!

— Wszakże sam mi powiedziałeś, że umarł wasz sekretarz!

— Kirył Iwanowicz był właśnie u nas sekretarzem. Tobie się wszystko w głowie pomąciło. Prokofij Osipycz był co prawda sekretarzem, ale to dawniej. Od dwóch lat przeniesiony został do drugiego wydziału z awansem na referenta.

— A dyabli was tam wiedzą!

— Czemużeś mowę przerwał? Gadajże dalej, bo to nie uchodzi...

Zapojkin zwrócił się znowu twarzą ku mogile i z wielkim zapałem skończył przerwaną mowę. Pod pomnikiem stał rzeczywiście Prokofij Osipycz, stary urzędnik o wygolonej twarzy. Patrzał na mówcę i gniewnie się marszczył.

— A to ci się udało! — śmiali się urzędnicy, powracając z pogrzebu razem z Zapojkinem. — Żywego człowieka pogrzebałeś.

— To bardzo nieładnie, młody człowieku! — mruczał Prokofij Osipycz. — Pańska mowa, być może, odpowiednią i stosowną jest dla nieboszczyka, ale dla człowieka żyjącego stanowi poprostu, natrząsanie się! Zlituj się, coś ty nie wygadywał? Bezinteresowny, niesprzedajny, łapówek nie bierze!... Przecież o żyjącym człowieku można mówić coś podobnego tylko w chęci ośmieszenia go! I kto pana prosił, mój łaskawco, żebyś rozwodził się o mojej twarzy?! Nie piękny, brzydki, wszystko to możliwe, ale pocóż publicznie moją fizyognomię na pośmiewisko wystawiać? To mię obraziło!

wykazuje stały rozwój tej pożytecznej organizacyi. Posiada ona własny dom oraz około 16 tysięcy kor. majątku.

Członków liczy Towarzystwo honorowych 14, rzeczywistych 341, wspierających 24, razem 379. W roku 1910 przybyło nowych członków 66.

Budżet na r. 1911 przewiduje wydatki w kwocie 11.776 kor. 38 hal.

Dar Grunwaldzki. Polsko-katolicka księgarnia nakładowa Zdzisława Rzepeckiego i Ski w Poznaniu wpłaciła do kasy T. S. L. 100 kor. jako dalszą ratę z zysku osiągniętego przy sprzedaży „Albumu Jubileuszowego Grunwald". Dotąd ofiarowała na Dar Grunwaldzki ta firma 500 kor.

Pogoda. Dnia 18-go maja termometr doszedł od + 14 7 do + 27 0 C., barometr popołudniu opadał.

Dnia 19 go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 732 3 mm., termometru — 17 6 C., wiatr: wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Wydział Rady powiatowej wielickiej. Na zwołanem przez starostwo wielickie zgromadzeniu członków nowo wybranej Rady powiatowej, dokonano pod przewodnictwem p. Maryana Dydyńskiego z Raciborska weryfikacyi mandatów, a następnie wyborów do wydziału. Prezesem wybrany został jednogłośnie p. Emmanuel Winter, notaryusz z Wieliczki, zastępcą prezesa p. Józef Śliwiński, właściciel dóbr z Kossocic. Członkami wydziału zostali wybrani: z kuryi wielkiej własności p. Gwido Friedberg z Wieliczki, z miast p. Franciszek Maryewski, burmistrz m. Podgórza, z przemysłu p. Bernard Liban, przemysłowiec z Podgórza, z małej własności p. Stanisław Słowik z Bierzanowa, z pełnej Rady inż. Wiktor Skołyszewski z Krakowa, poseł na Sejm. Zastępcami członków wydziału zostali wybrani: z wielkiej własności p. Stanisław Larysz Niedzielski, właściciel dóbr Sledziejowice, z miast Dr Józef Emilewicz, adwokat z Podgórza, z przemysłu Zygmunt Rosenzweig, przemysłowiec z Wieliczki, z małej własności Marcin Dziewoński z Sierakowa, z pełnej Rady X. kan. Teofil Flis ze Skawiny. Prócz tego upoważniła pełna Rada do zastępowania wiceprezesa p. Piotra Czerwińskiego z Świątnik Górnych.

Grad w Tarnobrzeskiem. W okolicy Tarnobrzega spadł wczoraj o godzinie 4 popołudniu grad wielkości kurzego jaja. Wszystkie ziemiopłody zupełnie zniszczone, ludność wiejska zrozpaczona.

Choroba arcybiskupa warszawskiego, X. Wincentego Teofila Chościak-Popiela czyni nieubłagane postępy, zbliżając chwilę katastrofy. Gorączka wprawdzie spadła do 37.6 stopni, biorąc jednakże pod uwagę osłabienie ogólne i sposób odżywiania się chorego, jest to temperatura względnie wysoka.

Z drugiej strony znów lekarze stwierdzili występujące na nogach objawy gangreny.

Łoże chorego otaczają lekarze, siostry miłosierdzia i duchowieństwo.

Ze świata.

Z życia Polonii wiedeńskiej. Piszą nam z Wiednia:

Dnia 16 b. m. czciliśmy tutaj 120-lecie Konstytucyi 3 maja. Polskie towarzystwa tutejsze „Biblioteka polska" i „Tow. Szkoły ludowej" urządziły uroczysty wieczór w sali austryackiego Tow. Inżynierów i architektów.

Ślicznie i podniośle przemówił na wstępie p. Dr Czermak, prof. uniw. Jagiell. Podniósł zasługę naszą, iż myślą i przeprowadzeniem konstytucyi wyprzedziliśmy inne państwa, położył nacisk na punkt konstytucyi, w którym uchwalono „Wspólny rząd", wspólną reprezentacyę dla wszystkich trzech narodowości połączonych, wreszcie zaznaczył, że konstytucya 3-go maja nietylko jest naszą chlubą w przeszłości, ale nadzieją na przyszłość, że *in hoc signo vincemus*. Mimo 120 lat niewoli (Bułgarya żyła w niewoli przeszło 500 lat, teraz powstawszy wzrasta w potęgę), my powstać i odrodzić się możemy, bo *Deus fecit nationes sanabiles*.

Potem śpiewała p. Winiarska przy akompaniamencie fortepianu, a p. Kiermanówna grała na fortepianie z odczuciem. Słuszne oklaski zebrał tercet smyczkowy i solo skrzypcowe bardzo dobrego skrzypka młodocianego p. Wolanka.

Wieczór zakończył chór „Kółka rolno leśnego" „Ognisko", odśpiewując hymn „Z dymem pożarów".

Jeszcze jeden fakt w teraźniejszem, dość spokojnem życiu; nowy objaw żywotności związku „Kółka rolniczego" w Wiedniu. Dnia 15 b. m. odbyło się Walne zgromadzenie. Wśród niewielu wniosków powstał jeden, który jest godzien szczególnego zaznaczenia.

Związek postanowił na wniosek Wł. Dr Szafera dopomódz swą pracą Tow. leśnemu w wydaniu mapy naturalnego rozmieszczenia drzew w Polsce. Na Wszechnicy Ziemiaństwa w Wiedniu gromadzą się słuchacze z wszystkich zaborów i z bardzo wielu powiatów; gdyby tedy każdy zbadał swoją okolicę i podał piśmiennie pewne wskazówki, ułatwi olbrzymio pracę.

Związek Kółko roln.-leśne zmienił swój adres na XVIII, Wien, Klostergasse 12 i udziela jak zawsze, informacyi o studyach.

Przeczuwanie zmiany pogody. Dr Farkas z Budapesztu określa przeczuwanie zmian atmosferycznych jako pewnego rodzaju stan chorobliwy. Wrażliwość szczególną w tym kierunku daje się zauważyć u niektórych osób, odczuwających bóle głowy, nóg, ogólne osłabienie i prostracyę na 24 do 26 godzin przed zmianą pogody, a więc: deszczem, wiatrem, śniegiem itd. Prognostycy tacy zmian atmosferycznych istnieją rzeczywiście, a charakterystycznym bywa zwykle fakt, że zdarzają się ciężkie wypadki chorobowe na tem tle i że sami pacyenci wierzą w zależność stanu swego zdrowia od zmian atmosferycznych. Prawdziwe przeczuwanie zmian pogody napotyka się rzadko. Dr Farkas stwierdził tylko w 7 wypadkach pośredni lub bezpośredni związek stanu zdrowia ze zmianą pogody. Należy rozróżniać tego rodzaju przypadki od specyalnej wrażliwości neurasteników na pewne zmiany atmosferyczne. Przy stałym wysokim stanie barometru czują się pacyenci zupełnie dobrze, choć zdarza to się przy stanie barometru od 769—772 m., że uczuwali pogorszenie, o ile przewidywanym był deszcz lub wiatr, podczas gdy znowu czuli się znakomicie przy stanie barometru 761 do 762 o ile spodziewanem było wypogodzenie. Przy spodziewanym deszczu, śniegu, uczuwali się również niedobrze i przy niskim stanie barometru. Nie ma zatem żadnego prawidłowego związku pomiędzy stanem barometru lub spodziewaną w przyszłości zmianą pogody. Przy pięknej pogodzie chorzy czują się dobrze. Dziedziczność odgrywa w tej sprawie zdaje się pewną rolę na równi ze specyalną predyspozycyą.

Trupa operetkowa teatru an der Wien wybiera się w tych dniach na gościnne występy do Paryża Ensemble wystawi lokalne operetki wiedeńskie i ku uczczeniu 79 letniego mistrza operety francuskiej Lecocqa, daną będzie „Giroflé-Girofla". Kompozytor zapowiedział swą bytność na przedstawieniu. Z towarzystwem udaje się do Paryża p. Günther, pp. Glawacz, Rohr (tenor), Langer i wiele innych operetkowych sił pierwszorzędnych.

Palenie zwłok w Prusiech. Sejm pruski przyjął po dłuższej dyskusyi ustawę o paleniu zwłok 176 głosami przeciw 158.

Dla zasady. W Londynie, w dzielnicy Brighton odbyć się miał ślub jednej ze sufrażystek z miejscowym przemysłowcem. Obrzęd zaślubin natrafił jednak na poważne przeszkody. Panna młoda nie chciała w żaden sposób wypowiedzieć roty przysięgi ślubnej, w której przyrzeka mężowi posłuszeństwo. Zażądała natomiast od urzędnika stanu cywilnego, by przyjął jej formułę, zapewniającą, że małżeństwo opierać się będzie „na zupełnem równouprawnieniu obu stron". Wobec oświadczenia urzędnika, że formuły takiej przyjąć nie może, sufrażystka z energią odpowiedziała, iż „woli zrezygnować z małżeństwa, niż poddać się tyranii wymyślonego przez mężczyzn przepisu"!

Cierpliwi ciekawi. Przed przedstawieniem galowem na cześć cesarstwa niemieckich w Londynie, widzowie udać się mający na galeryę ustawili się już od rana dnia poprzedniego w szeregi. Popołudniu zaś 16 b. m po ostatnich próbach, stało już 50 osób przy kasie, mającej być otwartą dopiero 17-go wieczorem. W ten sposób ciekawi wytrwali 30 godzin na straży.

Najszybszy krążownik bojowy. W tych dniach w warsztatach okrętowych Vickers'a w Barrow, odbyła się uroczystość, budząca zawsze w Anglii żywy interes wszystkich warstw narodu. Spuszczono na morze najszybszy w świecie krążownik bojowy „Princes-Royal". Ochrzciła go siostra królewska, księżna Fife. Na uroczystości obecni byli: małżonek księżnej Fife, księżniczki Aleksandra i Maud, minister marynarki, wielu ambasadorów, chargés d'affaires, oraz wszyscy prawie zagraniczni attachés marynarki. Ceremonia dopełnioną została wobec olbrzymich tłumów publiczności, przybyłej z całego kraju.

Nowy kolos morski spuszczony został z warsztatów na morze w ciągu jednej minuty, bez żadnego przypadku. Zapisany jest urzędownie w regestrach marynarki brytańskiej jako „Krążownik opancerzony". Jest to najszybszy i najpotężniejszy ze wszystkich krążowników bojowych, jakie posiada flota angielska. Okręt ma pojemności 26.350 tonn, długość jego wynosi 700 stóp angielskich, czyli 215 metrów, maszyny działają z siłą 75.000 koni parowych. Koszty jego budowy przenoszą 2 miliony funtów szterlingów.

W ostatnich czasach tak dalece przyzwyczailiśmy się do nadzwyczajnych kosztów, jakie budowa nowożytnych okrętów pochłania, że suma 2 miliony funtów szterlingów wydaje się na pierwszy rzut oka drobnostką. Cyfra powyższa nabierze dopiero znaczenia, skoro przypomnimy sobie, że nie kosztowała tyle cała flota, którą admirał Nelson dowodził w pamiętnej bitwie pod Trafalgar. „Princes-Royal" na czterech wieżach uzbrojona jest ośmiu armatami o 345 milim. Każda armata waży 60 tonn i może wyrzucać pociski, mające ciężar 566 kilogramów, które przebijają najsilniejsze pancerze w odległości dziewięciu kilometrów. Oprócz tego na okręcie znajdują się jeszcze 24 armaty szybkostrzelne, kalibru 102-milimetrowego. Nowy krążownik płynie z szybkością 30 węzłów na godzinę.

Taki sam okręt „Conqueror" spuszczony zostanie bezzwłocznie na morze.

Czyliż wobec takich wydatków, jakie czynią obecnie państwa na flotę i armie lądowe, można się dziwić, że wszystkich podatków będzie zawsze za mało?

Świetne zwycięstwo nad trzodą. Korespondent „Daily Mail" donosi z Tetuanu, iż rzekome zwycięstwo wojsk hiszpańskich nad Maurami uważać należy za operetkową farsę. Nieprzyjaciel składał się z trzody 500 świń, które pewien Maur przepędził na inne miejsce, aby zrobić miejsce Hiszpanom na obozowisko. W nocy „bezrogi" przyzwyczajone do dawnego legowiska, ruszyły ku niemu, a przerażeni napadem nieprzyjacielskim waleczni Hiszpanie rozpoczęli ogień karabinowy, a następnie i działowy. Nieprzyjaciel, nie mogąc się należycie odstrzeliwać cofnął się w popłochu. Zwycięski komendant armii hiszpańskiej przesłał pospiesznie wiadomość o zwycięstwie zaraz w nocy, lecz rano przekonawszy się na pobojowisku po trupach, z jakich stworzeń składały się nieprzyjacielskie szeregi, zwrócił się z prośbą do konsula o cofnięcie przesłanej już tryumfalnej wieści.

Wiadomości kościelne. Dyecezya krakowska: Egzamin konkursowy złożyli z pomyślnym skutkiem:

X. Bednarczyk Jan, administrator *in spiritualibus* w Zakrzowie, X. Foryś Franciszek, wikaryusz w Mucharzu, X. Górkiewicz Adam, wikaryusz u św. Floryana w Krakowie, X. Jarzyna Stanisław, expozyt w Węglówce, X. Kliś Franciszek, wikaryusz u św. Szczepana w Krakowie, X. Kudłacik Antoni, expozyt w Ponikwi, X. Jan Kapel, wikaryusz w Wiśniowej, otrzymał urlop dwumiesięczny celem poratowania zdrowia. X. Stanisław Juras przeznaczony na zastępcę X. J. Kapla.

Sakrament Bierzmowania udzielonym będzie w Krakowie w kościele OO. Franciszkanów dn. 5 czerwca br. w poniedziałek Zielonych Świąt od godz. 8—10 rano i od 4—6 popol.; osobno zaś dla uczniów dn. 8 czerwca — dla uczenic 9 czerwca po Mszy św., która się rozpocznie o godz. 7·30 rano.

Zakon Braci Mniejszych. Stolica Apostolska rozdzieliła galicyjską prowincyę Braci mniejszych na dwie prowincye OO. Bernardynów i OO. Reformatów. Prowincyałem OO. Bernardynów mianowany przez Stolicę św. O. Łukasz Dańkiewicz — prowincyałem OO. Reformatów O. Joachim Maciejczyk.

XXII Międzynarodowy kongres eucharystyczny zbierze się w dniach 24—30 czerwca w Madrycie pod protektoratem króla i królowej Hiszpanii. Zapowiada się imponująco. Weźmie w nim udział przeszło 100.000 katolików.

Austryacka „Unia katolicka" urządza zbiorową podróż na kongres przez Genewę i Lourdes do Madrytu, potem do Barcelony, Marsylii, Genui i Wenecyi. Odjazd nastąpi 17 czerwca. Podróż kosztować będzie III. klasą 800 koron.

Wiadomości udziela: „Katholische Union", Wien, Bäckerstrasse Nr. 8.

Mianowania i przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziów: Dra Wiktora Smolika z Gorlic do Nowego Sącza, Dra Alfreda Hubischtę z Makowa do Podgórza i Ferdynanda Fussa z Radomyśla Wielkiego do Krosna; nadał posadę sędziego w Wadowicach Dr Józefowi Kaczmarskiemu i zamianował sędziami auskultantów: Franciszka Matzkę dla Tyczyna, Władysława Gärtnera dla Makowa, Emila Dworzańskiego dla Gorlic, Filipa (Fischla) Wachtla dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, Dra Stanisława Juliusza Harbuta dla Kolbuszowej, Bernarda Grüssla dla Radomyśla Wielkiego.

Minister oświaty zamianował suplenta w seminaryum nauczycielskiem we Lwowie Stanisława Walkosa nauczycielem głównym w seminaryum nauczycielskiem w Sokalu.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Paul Kasztelanowa", „Okrężne".
Sobota „Kupiec wenecki".
Niedziela popoł. „Kordyan".
Niedziela wiecz. „Kupiec wenecki".

Repertuar teatru w Parku.

Sobota. „Sprawa kobiet".
Niedziela popoł. „Krowoderskie zuchy".
Niedziela wieczór. „Wicek i Wacek".
Poniedziałek. „Ułani księcia Józefa".
Wtorek. „Wicek i Wacek".
Środa. „Krowoderskie zuchy".
Czwartek. „Pod gwiaździstą banderą".
Piątek. „Krowoderskie zuchy".
Sobota. „Nasi górale".

Nieodebrane przesyłki.

We wtorek, t. j. dnia 30 maja o godzinie 9 przedpołudniem, odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu publiczna licytacya nieodebranych, a pomyśli § 81 (4) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek.

Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych. 710

Z teatru.

Występy Kazimierza Kamińskiego.

Od wtorku rozpoczęły się na naszej scenie gościnne występy Kazimierza Kamińskiego, które za każdym razem wypełniają widownię. Talent znakomitego artysty dojrzał i skrystalizował się ostatecznie. W charakterystyce swoich typów dochodzi on do genialności Jest to wprost samo życie wprowadzone intuicyjnie do sztuki aktorskiej. Ostatni wyraz doskonałości szczegółów. Mniej natomiast syntezy. Zawsze jednak niesłychanie ciekawe i ciągle zmieniające się zjawisko artystyczne.

Dokładniejszą analizę odkładamy na później.

Ze sportu.

Match niedzielny. Jutrzejszy dzień będzie dla sportu polskiego i jego miłośników niezmiernie doniosły. Zmierzy się Wisła I. drużyna młoda, ale pełna zapału złożona z entuzyastycznych amatorów sportu piłki nożnej z zawodowym klubem szkockim mającym za sobą świetną kartę w historyi rozwoju międzynarodowego footballu. Aberdeen F. C. odznacza się w technice grą wprost żonglerską, a prowadzoną zupełnie „fair"; w kombinacyi i w podawaniu piłki cechuje ich zimna krew, a jeden duch ożywia wszystkich członków drużyny.

Przytem oszczędzają swoich sił przed zbytecznem ich zużyciem, a w niebezpiecznych momentach gry błyskawicznie się decydują. Jakkolwiek zawodowcy mają Aberdeen F. C. w swym składzie trzech studentów uniwersytetu, a i reszta graczy rekrutuje się ze sfer inteligencyi szkockiej. Gości szkockich przyjmowano w Pradze bardzo serdecznie przy współudziale reprezentantów Rady miejskiej i tamtejszego magistratu.

T. S. Wisła żywi niepłonną nadzieję, że i krakowska publiczność tłumnem przybyciem na oba matche w dniu 20 i 21 maja zadokumentuje swoją sympatyę dla tak świetnie reprezentowanej gry przez mistrzów footballu.

Morderstwo na ul. Szlak.

Wczoraj o godz. 3 popołudniu przystąpiła komisya sądowo-lekarska do badania kuchni i położenia zwłok śp. Sienickiej.

Zamordowana leżała na środku kuchni, na prawym boku, z głową zwróconą do drzwi. Śmiertelny cios zadał jej morderca w tył głowy w wysokości ucha, drugą ranę zadał jej w lewą rękę poniżej ramienia. Obie rany zadane były ostrą siekierą z wielką siłą. Rana na głowie wymierzona była tak silnie, że czaszka pękła a mózg wytrysnął na wszystkie strony.

Naokoło zwłok zamordowanej znajdowała się ogromna kałuża krwi, pomieszanej z mózgiem.

Na podstawie badań i śledztwa stwierdzono, że morderstwa dokonano we wtorek około godz. 9-tej wieczór. Wieczorem tego dnia udała się pani Sienicka, jak zazwyczaj, do miasta celem zakupna wędlin i bułek na kolacyę. Podczas jej nieobecności morderca, czy mordercy, zakradli się do jej mieszkania przy pomocy wytrycha. Zamek wertheimowski został na kilka dni przed morderstwem przez „kogoś" zepsuty, więc wystarczyło tylko zamek zwyczajny wytrychem otworzyć.

Jak świadkowie stwierdzili, wróciła p. Sienicka do domu około godz. 9-tej wieczór. Nie rozbierając się zupełnie, w kapeluszu, rękawiczkach, trzymając w ręku zakupioną w mieście szynkę i bułki, weszła do kuchni. Tutaj czekał na nią morderca, który nagle wyskoczył z ukrycia i okropnem uderzeniem siekierą w głowę powalił ją na ziemię. Upadającą z jękiem na ziemię po raz drugi chciał w głowę uderzyć, ale ostrze siekiery ugodziło nieszczęśliwą w ramię.

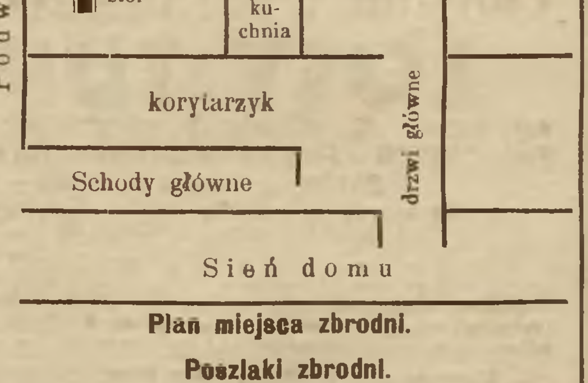
Pierwszy cios był śmiertelny. Mordowana musiała z przerażenia i bólu krzyczeć, a upadłszy na ziemię rzucać się w konwulsyach. To też morderca pozdzierał z łóżka w kuchni będącego, poduszki, materace, kołdrę i stłumił niemi jęki konającej.

W czasie tym cała rodzina stróżów, jak to śledztwo wykazało, była w domu. Oba mieszkania oddziela tylko cienka ścianka, przez którą słychać nawet głośniejszą rozmowę. Wszyscy jednak członkowie rodziny stróża zaprzeczają jakoby słyszeli jakiś podejrzany ruch, krzyki, łoskot, w mieszkaniu zamordowanej.

Dokonawszy potwornego czynu, morderca spokojnie zasłonił okno od podwórza firanką, zapalił światło i przedewszystkiem zrewidował kieszenie swej ofiary. Wypróżnił przedewszystkiem pugilares zamordowanej, w którym była kwota co najmniej kilkudziesięciu koron, gdyż p. Sienicka właśnie tego wieczora odebrała od jednego ze swych lokatorów na ul. Sławkowskiej czynsz w kwocie 60 koron, lecz kosztowności, jakie na zwłokach były, oraz zegarek z łańcuszkiem pozostawił. Następnie rozpoczął zbrodniarz plądrować po wszystkich kątach, szufladach i skrytkach w kuchni Prawdopodobnem jest, że morderca zabrał większą kwotę — zamordowana bowiem miała zwyczaj chowania pieniędzy po szufladach — gdyż komisya żadnych pieniędzy w kuchni nie znalazła.

W kuchni więc znaleziono ogromny nieład, wszystkie przedmioty porozrzucane. W nyży, gdzie były kufry i w obu pokojach, nie stwierdzono na razie kradzieży. I tak na fortepianie w salonie znaleziono trzy książeczki wkładkowe Kasy Oszczędności należące do zamordowanej, a opiewające na ogólną sumę 10.000 kor.

Załatwiwszy się z morderstwem i kradzieżą, zbrodniarz przylepił na szybie drzwi przygotowaną wcześniej kartkę z napisem: „Wyjechałam na kilka dni" na której z drugiej strony napisał „dowcipnie" „zabiłam ze złości osobistej". Zamknął następnie drzwi na klucz i z całym spokojem się oddalił.



Plan miejsca zbrodni.

Poszlaki zbrodni.

Śledztwo w sprawie morderstwa przy ul. Szlak jest dosyć utrudnione, gdyż zabójca starał się sprytnie zatrzeć wszelkie ślady swej bytności w mieszkaniu ofiary.

Dotychczasowe poszlaki obciążają głównie rodzinę stróża, a są dosyć charakterystyczne. Komisya przedewszystkiem znalazła na bramie domu kartkę z zawiadomieniem o wynajęciu mieszkania, pisaną przez kogoś z rodziny stróżów, której pismo po bliższem zbadaniu okazało się **podobne do pisma na owej tajemniczej kartce.**

Stwierdzono dalej, że również kartki z nazwiskami lokatorów, **pisane przez syna stróża** mają pewne podobieństwo z pismem tajemniczego zawiadomienia o wyjeździe ofiary.

Podejrzanem jest również, iż właśnie w wieczór zbrodni u stróżów było **pranie bielizny,** które trwało dosyć późno w nocy.

Kartka na drzwiach pisana jest prawdopodobnie tuszem. Otóż flaszeczki tuszu znaleziono zarówno w mieszkaniu stróża jak i w mieszkaniu jego syna.

Stróże żyli w niezgodzie z zamordowaną, a powody tej niezgody są podawane przez nich dosyć niejasno.

Co do samego zabójstwa, to istnieją różne przypuszczenia. Mianowicie zbrodniarz albo czatował na ofiarę, dostawszy się do mieszkania wcześniej, kiedy jej w domu nie było, i był ukryty w nyży ciemnej obok kuchni, albo też został przez nią do mieszkania wpuszczony jako jej dobrze znany i mogący uzyskać do niej wstęp o tak późnej godzinie.

Istnieje również jeszcze jedno przypuszczenie. Jak śledztwo ustaliło, zabita zaraz po przyjściu do domu wychodziła na ustęp na podwórze i wtedy widziano ją po raz ostatni. Ustęp ten znajduje się **naprzeciwko mieszkania stróżów.** Otóż jest możliwe, iż w przerwie tych kilku minut, kiedy ofiara z mieszkania wyszła, ktoś się do niej zakradł, gdyż nie jest wykluczone że, wychodząc na tak krótki moment, drzwi na klucz nie zamknęła. Zbrodniarz czekał na nią i w chwili, gdy, wracając, do kuchni weszła, ciął ją w głowę. Za tą wersyą przemawiałaby i ta okoliczność, że ofiara była ubrana tak, jakby dopiero z miasta wróciła i nie miała czasu się rozebrać.

Doniosły zwrot śledztwa.

Policya wobec prowadzonych dochodzeń, zresztą nadzwyczaj sumiennych, jest bardzo skąpa w udzielaniu wiadomości. Jeden z naszych współpracowników podjął więc gromadzenie materyału samoistnie. Sprawa przybiera ciekawy obrót i zaczyna powoli się wyjaśniać.

Sekcya zwłok, którą przeprowadzono dzisiaj przed południem dała nowe, nieoczekiwane wyniki, które wskazują, że była to **zbrodnia z zemsty lub złości.**

Trup ma kilka ran ciętych siekierą na głowie, zadanych prawdopodobnie z tyłu. Oprócz tego stwierdzono szereg ran zadanych siekierą na lewem ramieniu. Prawdopodobnie ofiara upadłszy na ziemię przed utratą przytomności zasłaniała się przed dalszymi ciosami zbrodniarza, który rąbał zaciekle.

Również stwierdzono **na lewym boku szereg ukłuć narzędziem ostrem,** prawdopodobnie pilnikiem. Wygląda to tak jakby zbrodniarz pastwił się nad swą ofiarą. Pilnik ten musiał morderca przynieść z sobą i nim pierwotnie chciał zabić ofiarę. W ostatniej chwili lepszą widocznie wydała mu się siekiera.

Co do podejrzeń, skierowanych przeciw obojgu stróżom poszlaki ich winy mnożą się coraz bardziej. Pokazuje się, że stróżka była właśnie tym świadkiem, który utrzymywał, że widział zabitą idącą o godzinie wpół do 10 tej wieczór do ustępu, ale rozebraną, bez kapelusza. Tymczasem trupa znaleziono kompletnie ubranego, w kapeluszu i z paczką szynki w ręce tak jakby w momencie zbrodni wróciła dopiero co z miasta.

Wczoraj wieczór wypuszczono na wolność syna stróżów, którego właściwie nie aresztowano nawet, ale celem przesłuchań musiano przetrzymać na policyi.

Dzisiaj zaś od rana rozpoczęto przesłuchiwanie obu córek stróżów. Podobno zeznania jednej z nich dostarczyły nowych materyałów dowodowych.

Obecnie czynią się podobno poszukiwania za pilnikiem. Jeden taki pilnik podczas pierwszej rewizyi w obecności naszego sprawozdawcy znalazła policya w mieszkaniu stróżów. Nie wiadomo jednak, czy to jest ten właściwy.

Listy z kraju.

Z Chyrowa piszą nam:

Budzimy się z narodowego letargu. Da Bóg w niedługim czasie zabagniony nasz zaścianek zgubną agitacyą ruską stanie się silną placówką polską.

Uroczystość Królowej Korony Polskiej 7 bm. odsłoniła przed nami dodatnią stronę narodowego uświadomienia. Miasto przyodziało szatę narodową. Z domów powiewają narodowe sztandary, a uroczystość kościelna zgromadziła liczne szeregi Polonii. Kazanie okolicznościowe wygłosił O. T. Pilch T. J., a popołudniowy wieczorek zgromadził pokaźny zastęp okolicznych włościan.

X. dziekan Wojciech Mach zagajając wieczorek podziękował serdecznie Związkowi katolicko-społecznemu za jego pracę owocną w roku ubiegłym. Podniósł zasługi prezesa Związku p. Jana Strzeleckiego, Koła pań — zwłaszcza pp. nauczycielek, na czele p. Anieli Mieczeńskiej, Zofii i Augusty Pokornym, które nietylko nie szczędzą ofiar i pracy na zagonie narodowym, ale nadto im właśnie zawdzięcza uboga dziatwa szkolna, że w porze zimowej może się posilić za skromnem wynagrodzeniem ciepłą herbatą z bułką.

Osobno dziękował X. dziekan p. Rundowi profesorowi muzyki w zakładzie O. O. Jezuitów, za jego trudy i pracę bezinteresowną około stworzenia miejskiego chóru śpiewackiego i kapeli, a X katechecie Rychlowi za jego szczere zajęcie się czytelnią, a zwłaszcza za jego godną naśladowania ofiarność na cele czytelni polskiej w Chyrowie. On to właśnie całkowity dochód z tegorocznej kolędy w kwocie 400 kor. ofiarował na wystawienie budynku czytelni Do pomocy w pracy Związkowi, przybywa obecnie założone bractwo Królowej Korony Polskiej. Odczyt O. K. Konopki. T. J. na temat „Najświętsza Królowa Korony Polskiej" odsłonił najpiękniejszą kartę naszych dziejów, potężną opiekę Maryi w krytycznych chwilach dziejów naszych.

Późnym wieczorem ruszył olbrzymi pochód do prześlicznie iluminowanej statuy M. B. przed zakładem O. O. Jezuitów w Bąkowicach. Tu do żywej hali uczestników przemówił O. P. T. J. Zagrzewał do kochania wszystkiego co polskie; zwyczajów, obchodów i tej pięknej naszej mowy polskiej.

Serdeczna pieśń do Królowej Korony Polskiej zakończyła pracę dnia — aby jej błogosławiła Królowa Korony Polskiej.

Jeden z uczestników.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Buchalterka

stenografistka i pisząca na maszynie potrzebna zaraz na wieś. Zgłoszenia sub. A.B 500 do biura ogłoszeń Sokołowskiego Lwów pasaż Hausmana. 694 6 1

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

4·75 kg. Kawy Santos Extra cop. K. 13·20
4·75 kg. „ angielsk. Nr. 2 „ 17·10
4·75 kg. „ „ „ 3 „ 18·50
4·75 kg. „ „ „ 4 „ 19·50
wysyła franco każda składnica poczt.

Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek.

KONKURS

Dyrekcya c. k. Zawodowej szkoły ślusarskiej w Swiątnikach górnych ogłasza:

Z dniem 15 września b. r. wakuje w tut. szkole ślusarskiej, mającej za cel wykształcenie swych wychowanków praktycznie i teoretycznie na czeladników w zakresie ślusarstwa budowlanego z uwzględnieniem ślusarstwa artystycznego 3 stypendya z funduszów państwowych po 30 koron miesięcznie.

Ubiegający się mają wnieść podania zaopatrzone:

1. w metrykę urodzin,
2. świadectwo odbytej praktyki,
3. świadectwo ukończonej co najmniej 4 klasy szkoły ludowej,
4. świadectwo ubóstwa

na ręce Dyrekcyi c. k. Zawodowej szkoły ślusarskiej w Swiątnikach w terminie do 15 czerwca 1911.

Zarazem nadmienia się, że prawo pierwszeństwa mają:

1° ci z petentów, którzy przez co najmniej 2 lata zajęci byli w zawodzie ślusarskim i ukończyli szkołę przemysłową uzupełniającą,

2° ci, którzy posiadają praktykę, lecz nie ukończyli szkoły przem. uzup.

3° synowie rzemieślników i pokrewnych zawodów.

Nauka w tutejszej szkole trwa zasadniczo lat 4, lecz uczniowie, którzy się wykażą odpowiedniemi postępami w nauce praktycznej i teoretycznej mogą w miarę wolnych miejsc być przyjęci i na wyższe lata nauki.

Swiątniki, dnia 14 maja 1911.



Fabryka i wysyłka w drogueryi
J. ANDELA pod „Czarnym psem"
w Pradze, ul. Husa 13/1.

Składy w Krakowie: Reim i Sp., Linia A-B 37. Sporn i Sp. Floryańska 14 skład mater. A. Hawełka. M. Proń. apt. Rynek gł. 13. Wiktor Redyk apt. Mikołajska 2, K. Wiszniewski apt. ul. Floryańska 15, Jan Link drog Sławkowska 1. L. Fiałek i W. Turek, Szewska 23, Roman Drobner, Wilh. Ellbaum kupiec. **Chrzanów:** A. H. Reifer, Jan Węgiel kupiec. **N. Sącz:** S. Lichtmann, **Tarnów:** Władysław Brach, drog.

Wyszło z druku Prof. Dr M. Perty p. t.
„Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Treść: Swiat zmartwychwstający. Widzenie i słyszenie minionych zdarzeń. Głosy nadpowietrzne. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu, znaki niebieskie i t. d. Jasnowidzenie, przeczucie i t. d. Magia w Indyach Wschodnich. Pozywanie przed Sąd boży. Zemsta zamordowanych. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkosze umierania. Umarli ukazują się. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Czem jest świat duchowy? Dusza, śmierć i przemienienie świata. Cena 2 kor., z przes. poczt. 2 kor. 20 hal., za zaliczką 2 kor. 60 hal. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża l. 7.

Majątek Płaszów

pod Krakowem 370 mórg zaraz
do wydzierżawienia
Wiadomość:
Zarząd Dóbr Sierzanów.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych przychodzących i odchodzących z Krakowa.
Ważny od 1 października 1909 r.

W kierunku do i z Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy, Ołomuńca, Berna i Wiednia.

1256	358	538	714	920	200	231	612	640	1000	1030	z Krakowa
141	446	641	759	1032	305	316	721	750	1048	1119	do Trzebini
—	626	745	—	1153	504	504	—	901	1150	—	do Granicy
—	—	745	—	1219	507	507	—	—	—	—	do Mysłowic
458	609	935	935	151	551	446	—	1033	—	—	do Bielska
520	827	1147	1147	339	944	637	—	1258	—	—	do Opawy
549	934	258	258	543	1126	738	—	218	—	—	do Ołomuńca
928	1142	405	§ 339	716	§ 518	958	—	616	616	616	do Berna
810	1248	756	341	957	513	957	—	651	620	709	do Wiednia

do Krakowa	255	553	613	728	946	1158	247	507	818	958	1142
z Trzebini	216	507	530	631	845	1100	208	358	739	857	1059
z Granicy	—	—	—	—	655	924	—	214	605	605	932
z Mysłowic	—	—	—	—	—	937	—	154	611	611	—
z Bielska	1126	—	—	—	612	736	1210	126	610	648	856
z Opawy	1040	—	—	—	—	602	1104	936	432	340	710
z Ołomuńca	1013	—	1218	—	1218	406	948	810	238	118	558
z Berna	625	—	1035	—	1035	§1103	817	544	§1221	1107	410
z Wiednia	745	905	950	—	622	1045	740	—	1205	800	310

§ via Lundenburg.

W kierunku do i z Podgórza-Bonarki.

852	1245	z Krakowa do	1057	449
920	113	do Podgórza-Bonarki z	1030	422

Pociągi pospieszne oznaczone są tłustym drukiem. — Czas nocny od 6 wiecz. do 5·59 rano, oznaczone są podkreśleniem minut.

Bryndza majowa

1 faska 5 kg. najlep. owczej bryndzy K. 7·—
1 „ 5 „ dobrej „ „ K. 6·—
1 „ 5 „ ostrej „ „ K. 4·—
1 paczka 5 „ sera karpackiego K. 9·—
Słonina gruba biała i wędzona, Smalec czysto wieprzowy i inne wyroby masarskie po cenach b. przystępnych wysyła za zaliczką
Kiefer Leon, (Késmárk) Węgry.

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakimkolwiek datkiem Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administr. „Głosu Narodu".

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.



Restauracya Hotelu pod Różą

w Krakowie, ulica Floryańska l. 14,
pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca
Władysława Bogackiego
zarządcy Hotelu pod Różą
i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane. Przyjmuje zamówienia na zebrania towarzyskie i wesela. Wędliny własnego wyrobu.

Ciągnienie dnia 1 czerwca

Główna wygrana 200.000·— Frcs.

LOSY TURECKIE

dają rocznie 6 **głównych wygranych**: 3 po 400.000·—, 3 po Frcs 200 000·— Frcs i wiele znaczniejszych ubocznych wygranych: Frcs. 30·000·—, 10.000·—, 6.000·— i t. d. i t. d.

Do nabycia za gotówkę według bieżącego kursu dziennego lub
1 los turecki w ratach miesięcznych po K. 8·— lub K. 10·—.
2 „ „ „ „ po K. 16·— lub K. 20·—.
5 „ „ „ „ po K. 40·— lub K. 60·—.

Najtańsze obliczenie ceny według bieżącego kursu dziennego. Za nadesłaniem pierwszej raty przekazem poczt. wprost do mnie przesyłam urzędownie wystawiony dokument sprzedaży, który uprawnia do wyłącznej i niepodzielnej gry.

Pierwsza rata może być także ściągniętą drogą pobrania pocztowego.

EDWARD URBAN BRÜNN.
DOM BANKOWY GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).
Uczciwych stałych odsprzedawców poszukuje się
CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.
Zlecenia giełdowe przeprowadza się jaknajkorzystniej.

SOLEC gub. kielecka. — Sezon od 20 maja do 20 września.
Zakład wód mineralnych siarczano-słonych,
znanych ze swej skuteczności: w reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, chorobach skórnych, przymiocie w jego najcięższych postaciach i zawikłaniach.
CENY NISKIE: pokój, wraz z całkowitem utrzymaniem i kuracyą od 60 rubli miesięcznie. — Od 20 sierpnia do 20 września ceny mieszkań zakładowych o 25% tańsze. 528 4 1
Dojazd przez stacyę kolei Nadwiślańskiej, Kielce, skąd powozami w 6—9 godzin, lub samochodem w 4—5 godzin do Zakładu, lub przez stacyę kolei . . austryackich, Szczucin i komorę Rataje, skąd 15 wiorst do Solca. . .
. . Informacyi udziela **Zarząd Solca, poczta Stopnica, gubernia kielecka.** .

Nakładem Redakcyi „Głosu Narodu"

wyszła ważna broszura polityczna p. t.

Psychologia obecnego Sejmu galicyjskiego

napisał POLONUS.

Nabywać można po cenie 1 Kor. (z przesyłką poczt. K. 1·10) w Administracyi „Głosu Narodu", tudzież we wszystkich księgarniach.

Skład gł. w księgarni Gebethnera i S-ki,

Cooo?... Papa nam pozwolił! Wszak to są Jacobi'ego

Antynikotynowe tulki cygaretowe!



Prawdziwe tylko w pudełkach z cygar z nazwą
JACOBI!

Każde pudełko zawiera nadzwyczaj interesujące

Bawełny, włóczki, wełny, jedwabie

do robót drutowych, szydełka do haftu oraz kanwy zwykłe, kongres i wełniane
poleca:
Stefan Porębski
KRAKÓW RYNEK 32.

Wyborny miód

pszczelny, patoka z własnej pasieki 5 kg. puszka 7·30 K. Miód kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 K. Wyborny miód do picia 5 kg. 6 Kor, Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paszka 11 K. Wysyła za zaliczką **J. N. Farba, Podhajce.** 386 50 1

Sławne z dobroci
CUKRY DESEROWE
Józef SIERMONTOWSKI
Kraków, ul. Bracka.

Kobieta która dba o pielęgnowanie zdrowej cery, — szczególniej zaś gdy pragnie usunąć piegi, uzyskać delikatną miękką skórę i białą cerę myje się tylko **mydłem liliowem** z Konikiem. (Znak ochronny konik). Bergmanna & Co., Tetschen a. E. — Sztuka po 80 hal. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i składach perf.
174 40 1

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka l. 7.
(dom własny). Telefon 468.
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.
1481

Byłem 25 lat głuchy!

Teraz słyszę!!

Udało mi się wynaleść maleńki aparacik, który po 25 latach głuchoty znów mi słuch przywrócił. Cena kompletnego aparatu 20 K., bez żadnych dalszych wydatków. — Kto się chce raz na zawsze uwolnić od głuchoty, szumu w uszach niech zażąda mojej broszury „Byłem głuchy" (Ich war taub) którą przysyła się opłatnie.

Industrie medizinischer Apparate, Graz,
wyłączne zastępstwo na Galicyę:
A. Szymczakiewicz Szczakowa.

Korzystne.

Przyzwoite, komplete utrzymanie i mieszkanie w miasteczku w górskiej klimatycznej miejscowości, ofiaruje małżeństwo bezdzietne temu, kto pożyczy 5000 koron. Zwrot w latach pięciu. Boneza post. rest. **Szczawnica.** 712 2 1

Pensyonat

w willi alpejskiej w Krynicy

Willa pięknie położona — pokoje bardzo ładne i schludne, umeblowanie przyzwoite ceny umiarkowane.

Wiadomość na miejscu u właścicielki pensyonatu. 711 5 -



Krakowski Bank Kredytowy

przeniósł swoje biura do nowego lokalu, przy ulicy
Sławkowskiej 29.
Udziela kredytu
w najrozmaitszych formach, i przeprowadza **interesy finansowe** na rachunek własny i swoich członków.
Przyjmuje wkładki
z oprocentowaniem od dnia złożenia po
5%
Wypłaca 1000 K.
bez wypowiedzenia.
Bliższych wiadomości udziela na miejscu od godz. 9-ej rano do 1-ej po poł.
DYREKCYA.

Cierpiącym na
Reumatyzm i gościec
udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.
Illertissen (Bawarya).
Karol Bader.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 35.